

Jak to jest z naszą wolnością?

Kwiecień

Istnieje rozdział Kościoła od Państwa. I bardzo dobrze, ale dziwi mnie, gdy wielu ludzi gorszy się obecnością duchownych na uroczystościach państwowych. Ludność w Polsce jest w większości katolicka i dla nich naturalne są takie zwyczaje. Wszak najważniejsza jest wolność i to powinno się uszanować. Jeśli większość ludzi uznaje taki sposób obchodzenia uroczystości państwowych, to nie można się temu przeciwstawiać. Można po prostu w nich nie uczestniczyć. Do tego nikt nikogo nie zmusza. Co komu może przeszkadzać obecność księdza czy biskupa? Nie zachowują się wrogo czy agresywnie (pomijając wypowiedzi czasem niektórych księży).

Religia chrześcijańska, której przedstawicielem jest u nas Kościół katolicki, oparta jest na Ewangelii, która niesie ogólnoludzkie wartości, niezienne od tysięcy lat. Ewangelia zaś przyjmuje 10 przykazań, które Chrystus streszcza w dwa przykazania miłości: do Boga i do człowieka.

Złotą zasadą chrześcijaństwa jest: „*Wszystko to, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie.*” (Mt7,12). To inaczej sformułowane drugie przykazanie miłości: „*Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego.*”

Najbardziej znane rewolucje, francuska i rosyjska, odrzucając Boga, głosiły właściwie chrześcijańskie hasła. Rewolucja francuska, to „*wolność, równość, braterstwo*”, a rosyjska, oparta jest na marksizmie, który przyjął zasadę Kanta: „*postępuj tak, jakbyś chciał, żeby twoje postępowanie było prawem powszechnym.*”

To są wartości, do których dążą ludzie, wszczynając rewolucje, które w końcu przebiegają krwawo, bo brak w nich czynnika Boskiego, Boga Miłości.

Katolicka Polska powinna realizować wartości zawarte w Ewangelii i był taki okres, gdy zbliżyła się do tego. To był okres Solidarności, tak bardzo wspieranej przez Jana Pawła II-go. Bo istota solidarności wywodzi się z Ewangelii: „*jeden drugiego ciężary noście*” - jak mówił Jan Paweł II. Starsi ludzie pamiętają pierwszą wizytę papieża w 1979 roku, gdy wezwał on Ducha świętego, by zstąpił na tę ziemię i ją odnowił. I rzeczywiście odnowił ją, bo poczuliśmy się nagle zjednoczeni, życzliwi dla siebie, solidarni. „*W jedności siła.*” Pozwoliło nam to przeprowadzić bezkrwawą rewolucję, zmienić ustrój, uzyskać wolność. Trwało to gorzej, lepiej - do śmierci Papieża w 2005 roku. W tym właśnie roku doszedł do władzy PIS i rozpoczęło się „*polowanie na czarownice*”, podziały („*my stoimy tu gdzie Solidarność, a oni tam, gdzie stało ZOMO*”). Niestety podziały te ustawicznie pogłębiają się.

Wielu ludzi nie pamięta już (lub nie chce pamiętać) ogromnej, pozytywnej roli jaką odegrał papież i pojawiają się w internecie niewybredne uwagi i kpiny z Kościoła i papieża. Smutne.